

Małpa, Drogi Dres

Mówią, że możemy przenosić góry
I że nie ma żadnego znaczenia skąd jesteś
Bo wszystkich obowiązują te same reguły
I każdy z nas, może dojść dokąd zechce
Tymczasem niebo nad nami jest szare jak mury
Jest zimne i ciemne jak nasz rodzinny dom
Tutaj ściany są stare i cieńsze od skóry
Ale czujemy dumę ze jesteśmy stąd

Za małolata marzył mi się drogi dres
Podróża adidasa, góra dół, 100% kresz
Bez niego czułem się, jakbym na golasa szedł przez wieś
Choć to były chude lata, mama powiedziała bierz
Chciałem tylko, aby klasa nie patrzyła na mnie z góry
Więc zmieniałem według zasad bluzy, buty i fryzury
Zaciskaliśmy pasa, a ja prosiłem o bzdury
Aby w końcu stać się kimś dla ludzi których
(Aby w końcu stać się kimś)
Dla ludzi, których dziś nie lubię
(Dziś nie lubię)
Udaję, że mnie nie ma, gdy mijam ich w klubie
Nie robi ze mnie bohatera mordą na Youtubie
Jak frajera nie robiło niemodne obuwie
Za dzieciaka - wpatrywałem się w twarze na plakatach
Za biedaka - wierzyłem, że trafi mi się kiedyś wakat
O to spłata za te lata, biorę swoje w kilku ratach
I uciekam gdzieś na drugi koniec świata

[Refren]

Za małolata, za małolata, za małolata marzył mi się drogi dres
Za małolata, za małolata, za małolata marzył mi się drogi dres
Za małolata marzył mi się drogi dres
Nie chcę myśleć o tym kim jestem w twoich oczach
Ale to do mnie wraca, nie powiem, że mam to gdzieś
Bo dalej siedzi we mnie tamten biedny chłopak
Za małolata marzył mi się drogi dres
Nie chcę myśleć o tym kim jestem w twoich oczach
Ale to do mnie wraca, nie powiem, że mam to gdzieś
Bo dalej siedzi we mnie tamten biedny chłopak

Za małolata marzył mi się drogi dres
Chciałem po ulicy wozić się jak młody Mes
A chowałem się w piwnicy, by nikt nie zobaczył łez
Właśnie wtedy w tajemnicy napisałem pierwszy tekst
Skakali do mnie z mordą, stali nade mną jak Zordon
Dopóki pewnego dnia nie wpadłem do szkoły z bombą
Przestałem liczyć się z tym co o mnie sądzą
(Ci którzy czują się kimś, tylko dzięki pieniądzom)
Za dzieciaka nikt ze szkoły nie był u mnie ani raz
Bo wstydziłem się tego, że mam kibel na korytarzu
Jeżeli jesteś słaby to im tego nie pokazuj
Bo cię dla przykładu złożą jak ofiarę na ołtarzu
Świat się zmienił, gdy odkryłem w sobie talent do wyrazów
Uciekałem w to, by zrzucić chociaż część bagażu
Świat się zmienił, ale na szczęście nie zmienił mnie
Jestem tym samym małolatem, z tą różnicą, że

Za małolata marzył mi się drogi dres
Nie chcę myśleć o tym kim jestem w twoich oczach
Ale to do mnie wraca, nie powiem, że mam to gdzieś
Bo dalej siedzi we mnie tamten biedny chłopak
Nie chcę myśleć o tym kim jestem w twoich oczach
Ale to do mnie wraca, nie powiem, że mam to gdzieś
Bo dalej siedzi we mnie tamten biedny chłopak

Za małolata, za małolata, za małolata marzył mi się drogi dres
Za małolata, za małolata, za małolata marzył mi się drogi dres